Nr. 16 Kurytyba 4 Marca 1931 Rok XII.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 5 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curityba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » » za każdy raz na stronie ogłoszeń $400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa. W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 [róg 15 de Novembro]

Władysław Neumann

Jeszcze o naszej propagandzie

I.

Sprawę propagandy poruszył na łamach »Ludu« p. J. Stańczewski wypowiadając się w sposób słuszny o naszej propagandzie literackiej i jej brakach. Pan Stańczewski słusznie zwraca uwagę na znaczenie jakie ma i może mieć umiejętnie pokierowana akcja w tym kierunku, by za pomocą artykułów w czasopismach brazylijskich informować społeczeństwo tutejsze o Polsce o naszej potędze i rozwoju na polu gospodarczym, kulturalnym a przedewszystkiem, by przeciwstawić opisem prawdziwych faktów i cyfr ujemne wrażenie jakie stara się wywołać akcja wrogich nam żywiołów. W prasie brazylijskiej za mało widzimy wzmianek o Polsce. Nie chodzi tu o częste długie artykuły ile raczej o notatki, któreby informowały o dodatnich przejawach życia w Polsce, a więc o naszym przemyśle, o żegludze, o sporcie, sztuce i t. d.

Prócz tej jednak dziedziny propagandy za pomocą prasy, istnieje wiele innych może skuteczniejszych sposobów, zaznajamienia obcych z naszą ojczyzną i z polską kulturą oraz naszą żywotnością i stanowiskiem jakie naród polski posiada i jaki Mu się należy wśród innych narodów.

Wśród tych licznych środków propagandy, najważniejszym bodaj czynnikiem stać się powinien nasz eksport i handel zagraniczny. Dobry towar polski z napisem »Made in Poland« będzie najlepszym świadectwem o bogactwie Polski. Niestety w tym kierunku uczyniono jeszcze mało — szczególnie gdy chodzi o handel zamorski. Winę ponoszą tutaj zarówno miarodajne czynniki rządowe polskie jak i nasze sfery przemysłowe. Nie należy zapominać, że dla państwa młodego, jakiem jest Polska, propaganda rodzimego przemysłu na rynkach zamorskich, nie jest łatwą, nieusprawiedliwia to jednak bynajmniej, braku należytej sprężystej akcji ze strony Rządu Polskiego, a tembardziej i to już naprawdę karygodną jest obojętność (indolecja) naszych polskich sfer przemysłowych w tym kierunku. Jak zwykle patrzano nie w dal, lecz o parę kroków. Ta krótko-wzroczna polityka prowadzona w pierwszych latach naszej niepodległości, — kiedy czynniki rządowe zaniedbywały propagandę naszych wyrobów na rynkach zamorskich w przekonaniu, iż pojemność rynku wewnętrznego jest tak duża, iż zapewni zbyt dla wytwórczości rodzimej na długie lata, zaś przemysł zajęty wówczas dostawami wynikającemi z chwilowej konjunktury powojennej, nie myślał również o przyszłości, — utrudnia obecnie nawiązanie stosunków handlowych. Propaganda naszego przemysłu powinna stanowić jedno z najważniejszych zadań naszych przedstawicielstw zagranicznych. Konsulaty muszą popierać jaknajusilniej wszelkie zamierzenia naszego przemysłu w celu wprowadzenia wyrobów polskich na rynkach tutejszych. Również obowiązkiem polaka jest starać się o propagandę dla towarów pochodzenia polskiego. Jakże miło byłoby zobaczyć w oknie n. p. księgarni p. prof. Dr. Rydygiera ołówki z naszej znanej firmy St. Majewski w pięknie ułożoną gwiazdę, atrament »Iskra« (fabryka w Krakowie) i t. d. w aptece, której właścicielem jest polak, (lub jeżeli już koniecznie musimy operować pojęciami brazylijskiemi niech się nazywa »brazyljanin pochodzenia polskiego«) powinny na widocznem miejscu znaleźć się preparaty farmaceutyczne polskie, mydełka i perfumy (znakomite — n. p. Pulsa w Warszawie) z Polski, ostrza do golenia »Glorja« wyrabiane w Krakowie i t. p. — Jeżeli około 50 proc. większych sklepów jest w Kurytybie w rękach niemieckich czyż my polacy nie możemy się zdobyć na to by w kilku sklepach polskich trzymać towar polski.

Jeżeli sprawa utworzenia Banku Polskiego w Kurytybie została odłożona »aż do lepszych czasów« — niestety, jeżeli jedyna Spółka Handlowa z kapitałem polskim (Sociedade Importadora Limitada) nie istnieje już, czyż nie czas najwyższy by powołać do życia ponownie podobną organizację handlową, z lokalem sklepowym na pryncypalnej ulicy miasta, pełnym towaru polskiego? Czyż nie najlepszą propagandą będą wytwory rąk polskiego robotnika na dalekiej obczyźnie?

Z radością przeto możemy powitać pierwsze rzeczywiście realne próby wprowadzenia wyrobów polskich na rynek tutejszy, bawią bowiem w Kurytybie od paru dni pp. Jordan i Łańkowski, którzy jako handlowcy fachowi przybyli, by zapoznać się z tutejszymi stosunkami handlowemi. Nie ulega wątpliwości, że towary polskie znajdą tutaj zbyt. Posiadamy przecie doskonałą porcelanę (techniczną i domową a więc izolatory dla elektryczności, talerze, serwisy i t. d.) wyborowe perfumy i kosmetyki, doskonałe atramenty, tusze, pióra stalowe i ołówki, — i te wyroby mogą mimo konkurencji czechosłowackiej (porcelana) i niemieckiej zdobyć sobie odbiorców na rynku tutejszym, a że nie wymagają większych kapitałów, by je wprowadzić na rynek tutejszy, więc też od tego rodzaju towarów zacząć, moim zdaniem należy import z Polski.

Następnie należałoby wprowadzić doskonałe a tanie polskie fortepiany (Drygas w Poznaniu i inne fabryki) narzędzia rolnicze i t. d., natomiast w dziale tekstylnym nie mamy żadnych widoków powodzenia. O ile zaś chodzi o maszyny dla przemysłu (obrabiarki do drzewa i metalu młyny, parowozy i t. p.) to konkurencja z przemysłem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglji i Niemiec jest zbyt silna dla nas. Z surowców powodzenie mieć może polski węgiel, z materjałów budowlanych jedynie cement lecz za to w poważnych ilościach. C. d. u.

Registracja urodzonych od 1889 roku, bez ponoszenia kary

Prezydent Getulio Vargas podpisał dekret, który zobowiązuje do rejestracji tych, którzy urodzili się od roku 1889, a nie zostali z jakiegokolwiek powodu zarejestrowani w księgach państwowych.

Dekret zawiera następujące punkty:

1) Osoby urodzone na terytorjum kraju począwszy od 1-go stycznia 1889 roku włącznie o których urodzeniu rejestracja cywilna nie istnieje, albo też nie znanem jest miejsce rejestracji są zobowiązani pod karą dokonać rejestracji do dnia 31-go grudnia 1932 roku.

2) Ci, którzy podlegają powyższej rejestracji winni osobiście stawić się w »Cartorio de registro civil da juridicção« w miejscach zamieszkania, bez względu na wiek.

Jeżeli chodzi o registrację małoletniego, registracją powinni się zająć ci, którzy sprawują opiekę nad dzieckiem i oni też powinni złożyć oświadczenia dotyczące urodzenia, oraz jeszcze dwie inne osoby powinny zaświadczyć o prawdziwości ich zeznań.

Jeżeli chodzi o rejestrację pełnoletniego, wtedy on sam składa zeznania dotyczące swego urodzenia wobec dwóch świadków, którzy znali rodziców, albo krewnych proszącego o rejestrację.

Rejestracje dokonane na podstawie powyższego dekretu są wolne od kary i formalności, które przepisywał dekret z 4 go grudnia 1928 roku.

Dalsze trzy punkty dekretu odnoszą się do urzędnika Urzędu Rejestracji.

Następnie dekret zapowiada, że po 31-szym grudnia 1932 roku, osoby, któreby nie wypełniły rejestracji będą karane grzywną od 20$ do 100$!

Cudzoziemcy, którzyby na mocy powyższego dekretu, przysługującego tylko tym, którzy urodzili się rzeczywiście w Brazylji, podali się do rejestracji i na podstawie fałszywych zeznań otrzymali zaświadczenie rejestracji, będą karani wypędzeniem z Brazylji.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Ludność ukraińska Wołynia stanie w obronie jedności Polski

Poseł ukraiński, Pewny, w mowie wygłoszonej w Sejmie oświadczył, że obecność przedstawicieli mniejszości narodowych w Sejmie i w Senacie jest najlepszym dowodem, iż Polska nie stara się wynarodowić tych mniejszości i że wszystkich traktuje równo.

Grupa ukraińskich posłów współpracująca z rządem oświadcza, iż pozostaje wierna ideałom, która przyświecały narodowi ukraińskiemu i dążąc do pokojowego rozwiązania sprawy ukraińskiej w Polsce, stoi na gruncie całkowitej lojalności wobec państwa polskiego i jego konstytucji.

Ani inteligencja, ani szerokie warstwy ludności ukraińskie. Wołynia nie solidaryzują się z temi partjami politycznemi, które wprowadzają zamęt do stosunków polsko-ukraińskich, dając żer obcym ajencjom i uwłaczając majestatowi Rzplitej. Mówca przypomina pobyt p. Prezydenta na Wołyniu i zapewnia, że każdy Ukrainiec na Wołyniu, jako obywatel Rzplitej, gotów jest stanąć w obronie jej granic zarówno wschodnich, jak i zachodnich. Ukraińcy Wołynia uważają za swój obowiązek czynną współpracę z Polakami, jako obywatele wspólnego państwa dla dobra i trwałości Rzplitej oraz podniesienia jej majestatu.

PARYSKI DZIENNIK O GERMANIZOWANIU DZIECI POLSKICH

Korespondent paryskiego dziennika »Echo de Paris« opisuje w jaki sposób członkowie »Volksbund'u (Związku Ludowego«) na Górnym Śląsku germanizują dzieci polskie.

Korespondent cytuje wiele wypadków w których właściciele rolni i przemysłowi zmuszają robotników polskich, pod groźbą utraty pracy, do zapisywania swych dzieci do szkoły niemieckiej.

Rodzice polscy są dalej zmuszeni do podpisywania podań, żądających otwarcia szkoły niemieckiej dla ich synów.

Korespondent »Echo de Paris« kończy opis, oświadczeniem, że tak prowokujące postępowanie »Volksbundu« wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród ludności polskiej.

WALKA NA LASKI, TOREBKI DAMSKIE I PUDER

Onegdaj w Sosnowcu bójnica przy ulicy Dekerta była widownią niesłychanej bójki, jaka rozegrała się w świątyni tej między sjonistami i mizrachistami z jednej, a ortodoksami i chasydami z drugiej.

Tło sprawy jest następujące. Od dłuższego czasu w Sosnowcu panował antagonizm między rabinem Chagerem (mizrachistą) a rabinem Englertem (chasyd). Antagonizm powiększył się, kiedy Englert zatrzymany został przez władze w związku z ukrywaniem swego syna przed wojskiem. Zwolennicy Englerta zaczęli podejrzewać sjonistów o denuncjację nic więc dziwnego, że między oboma obozami nienawiść zaczęła się pogłębiać. W świątyni w pewnym momencie jeden z mizrachistów nastąpił na stopę chasyda, a ten nie wiele myśląc, wymierzył mu za to policzek. W świątyni zakotłowało się. Poszły w ruch laski, torebki damskie i t. p. Jedna z chasydek zaczęła atakować przeciwników... pudrem.

Obaj rabini przerwali modły i zachęcali zwolenników do dalszej walki (?), wykrzykując »Voraus« (naprzód). Zapasy trwały około pół godziny. Dopiero zaalarmowana policja przez jednego z ortodoksów przybyła do świątyni w sile jednej kompanji policji pieszej i jednego plutonu konnej i rozdzieliła walczących, a najbardziej zagorzałych odstawiła do komisarjatu, celem spisania protokołu.

ZABÓJSTWO ZA WIECZOROWĄ SUKNIĘ

Teofil Słowarczyk, bardzo bogaty włościanin z Turczynowa (pod Łodzią), miał bardzo gwałtowne usposobienie. Z żoną nie mógł w żaden sposób pogodzić się, to też po pewnym czasie wypędził ją z domu, jedynaka zaś swego tyranizował w sposób tak okrutny, że młodzieniec wolał zrzec się majątku, aniżeli mieszkać razem z ojcem i ulegać ustawicznym jego prześladowaniom.

W tych warunkach została przy ojcu jedynie córka, Jadwiga, dorosła panna. Była to

dziewczyna bardzo uległa i pracowita, to też tylko dzięki takiemu charakterowi potrafiła przy gwałtownym ojcu wytrzymać. A jednak Słowarczyk nie był z niej zadowolony, bardzo często robił jej przykre uwagi, a gdy mu się drobna jakaś rzecz nie podobała, bezlitośnie smagał dorosłą dziewczynę batem, nieraz aż do krwi.

Z okazji karnawału córka zwróciła się do ojca, prosząc, aby pozwolił jej pójść na tańce. Dziwnym zbiegiem okoliczności ojciec zgodził się na to, wobec czego córka poszła do krawcowej i kazała uszyć sobie nową suknię. W dzień zabawy, ubrawszy się w nią, Jadwiga Słowarczyk chciała tę suknię pokazać ojcu. Ten zaś, spojrzawszy na córkę, zawołał, by natychmiast zrzuciła tę »ohydę«. Przy tej sposobności ojciec, widząc suknię bez rękawów, oświadczył, że w takiej sukni nie pozwoli córce wyjść nigdzie, bo tak ubierają się tylko dziewki uliczne.

Córka, która bardzo pragnęła iść na zabawę, rozpłakała się na takie oświadczenie ojca. Zaczęła tłumaczyć, że wszystkie jej znajome noszą suknie wydekoltowane, lecz ojciec słuchać nawet nie chciał o tem i zakazał córce wychodzić z domu. Jadwiga pozornie ustąpiła, lecz gdy ojciec zasnął, czemprędzej ubrała się w nową sukienkę i chyłkiem wyszła z domu.

Okrutny ojciec dopiero następnego dnia dowiedział się o tem, że córka była na zabawie. Przyprawiło go to o straszną wściekłość, to też w jej przystępie rzucił się na dziewczynę i uderzył ją kilkakrotnie kłodą drzewa. Biedna dziewczyna padła bez czucia na ziemię.

Zbiegli się wprawdzie sąsiedzi, którzy natychmiast przewieźli dziewczynę do szpitala, jednakowoż pomoc lekarska na nic się nie przydała i Słowarczykówna zmarła wkrótce w strasznych męczarniach

São João do Triumpho

JAK ŻYJĄ POLACY? — ILU ICH MIESZKA W OKOLICY? — JAKIE ZIEMIE I URODZAJE?

Proszę uprzejmie, o umieszczenie w »Ludzie« niniejszego artykułu, o Triumpho i o naszych ludziach w okolicy Triumpho.

Kolonja nasza jest tu nieco rozprószona. W miasteczku jest polskich rodzin siedem. Z tych, jest jeden budowniczy, mianowicie Kazimierz Gabrych; Wład. Krysiak, i Jan Gajewicz są szewcami; Wład. Gajewicz—kowalem, Józef Barszcz, i Stan. Stępniak, są krawcami; każdy z nich pracuje pw swoim własnym warstacie, i we własnych domach. Jest też i piekarnia p. Antoniego Zdrojewskiego, i jego synów.

W odległości stu metrów od miasteczka mieszka Leopold Kieras, doskonały kołodziej. Tuż w pobliżu znajduje się kowal Bolesław Bagdziński, który robi wspaniałe wozy, różnej wielkości i różnej ceny, a szermierz i patrjota z niego jest gorący; wiele sił dołożył, i mów zachęcających wygłosił dla propagandy naszego Towarzystwa »Rolnik«; z jego to poręki wstąpiło dużo kandydatów do naszego Towarzystwa. Dałby Pan Bóg, żeby i inne kolonje polskie miały podobnych szermierzy, którzyby chcieli w ten sposób budować naszą przyszłość tu w Brazylji; za jego poświęcenie i trud dla dobra towarzyskiego, niech mu — zato będzie Cześć!

Tuż obok kuźni o. Bolesława Bagdzińskiego ma swoją oficynę kołodziejską p. Władysław Czajka która jest jego własnością.

Obok tych domów polskich są dwa domy duże do sprzedania, lub też do wynajęcia; jeden z tych domów ma nawet oddział na wendę, lub też na jaki inny zakład. Czujemy tu wielki brak dobrego rymarza, dobrzeby było by się jaki zdolny rymarz tu wybrał możliwie w krótkim czasie. Jest tu kilka wielkich tartaków, w okolicy Triumpho, a i kolonja jest dość liczna a na nieszczęście niema ani jednego rymarza. Radzibyśmy byli, żeby nam Sz. Redakcja raczyła możliwie w krótkim czasie umieścić ten artykuł, żeby prędzej mógł się poinformować jaki dobry rymarz, jako też i dobry polski kupiec, któryby mógł dobry interes tu prowadzić; niechby się tu naszemi pieniądzmi nie bogacili turki. Jeżeli się tu mogą utrzymać turcy — dlaczegóżby Polak nie mógł się tu zbogacić na równi z drugimi. Handel i wszelki ruch tylko tu zależy od nas Polaków. Z Agua Branca i Rio dos Patos też tu kupują i sprzedają.

I. Sz. (Dokończenie nastąpi)

Z Brazylji

JAK PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY POLSKĄ I BRAZYLJĄ?

Statystyki urzędowe stwierdzają, że w ubiegłym roku t. j. 1930 Polska sprowadziła z Brazylji towarów za 21.400.000$000 a mianowicie 3.679 ton kawy, płacąc za nią 9.609.000$000; 3.400 ton skór, płacąc za nie 7.266.000$000.

Pozatem polska sprowadziła w mniejszej ilości wiele jeszcze innych artykułów

Natomiast Brazylja sprowadziła z Polski towaru za 2.588.000$000, a mianowicie 20.147 ton cementu wartości 1.365.000$000 oraz także innych artykułów w miejszej ilości.

W roku 1929 stosunki handlowe między obydwoma krajami były żywsze, bo z Brazylji wywieziono towarów do Polski za większą sumę, bo za 31.361.000$000, a także i z Polski do Brazylji wywieziono towarów za sumę 4.619.000$000

Stosunki więc handlowe między Brazylją a Polską zamiast się rozwijać z roku na rok coraz więcej, kurczą się. Zły to znak.

MONETY BRAZYLIJSKIE Z PODOBIZNĄ NAJPIĘKNIEJSZEJ BRAZYLJANKI

W Rio de Janeiro powstał projekt, ażeby wybić pewną ilość monet z podobizną najpiękniejszej Brazyljanki. Za najpiękniejszą Brazyljankę uchodzi p. Yolanda Pereira z Pelotas; ona to bowiem na ostatnim międzynarodowym konkursie piękności, który odbył się przeszłego roku w Rio de Janeiro, została uznana za najpiękniejszą kobietę w Brazylji i otrzymała tytuł »Miss Brasil« czyli »królowej piękności w Brazylji«.

Ministerstwo Skarbu zwróciło się wobec tego do rodziców panny Yolandy Pereiry, zamieszkujących w Pelotas, ażeby udzielili pozwolenia. Rodzice z wielką radością zgodzili się na wybicie monet z podobizną ich córki, a nawet wysłali do ministerstwa całe stosy rozmaitych fotografji swej córki Yolandy, ażeby z nich ministerstwo mogło wybrać najpiękniejszą.

Dotychczas na monetach umieszczano najczęściej oznaki narodowe, podobizny królów, prezydentów, bohaterów lub ludzi bardzo uczonych, którzy wielce zasłużyli się dla kraju.

Jest to więc nielada zaszczyt dla »Miss Brasil«.

Paraná

ILE SIĘ OPŁACA ZA PRZEWÓZ »BALSAMI«?

Interwentor Stanu Paraná podpisał dekret, który zatwierdza następujące opłaty za przewóz »balsami« rządowemi, a mianowicie:

Od przewozu kaminjonu próżnego opłaca się 2$000, od kaminjonu naładowanego dopłaca się po 200 rejsów od osoby, a le opłata nie może wynosić więcej niż 3$000; od auta osobowego opłaca się 1$500; od auta osobowego z pasażerem — 2$500; od wozu drewnianego, próżnego — 2$000 a od naładowanego 4$000; od »karosy« czterokołowej, próżnej — 1$500, a naładowanej — 2$500; od małej »karosy«, próżnej opłaca się 1$000 a naładowanej 2$000; od dwukołowej »karosy«, próżnej opłaca się 800 rejsów, a naładowanej — 1$500; od osoby opłaca się 500 rejsów, od jeźdźca — 700 rejsów, od zwierzęcia jucznego obładowanego 500 rejsów, od koni, mułów i wołów — 300 rejsów a świń, kóz i owiec — 150 rejsów.

Osoby piesze nie opłacają przewoźnego, jeżeli »balsa« przewozi transport od którego pobiera opłatę nie niższą niż 2$000.

Przewóz na »balsach« stanowych mają bezpłatny urzędnicy federalni, stanowi i municypalni, gdy spełniają swój urząd.

Powyższa taksa obowiązuje »balsy« w godzinach urzędowych to znaczy od 6-tej rano do 6-tej wieczorem. Pozatemi godzinami, przewoźnicy mają pobierać od przewozu o 50 procent więcej.

KURYTYBA

P. PROF. LECH WYJECHAŁ DO POLSKI.

P. instruktor Konstanty Lech wyjechał na 3-miesięczne wakacje do Polski.

Z Kurytyby wyjechał P. Lech ubiegłej niedzieli, żegnany przez p. Jana Króla, sekretarza Konsulatu, p. S. Maciszewskiego naczelnego instruktora, i wiele innych osób.

To i owo

— Na ulicy Marechal Deodoro niejaka Virginia Hoffmann w przystępie szału poczęła awanturować się. Policja zabrała ją do więzienia.

— Ida Müller, zamieszkała przy ul. Conselheiro Laurindo usiłowała popełnić samobójstwo z powodu niesnasek małżeńskich.

— W »Instituto Commercial« między innymi złożyli egzamina Polacy: Jan Sojka, Józef Plombon, Stanisław Piotrowski i Polki: Zofja Gontarska i Władysława Woźniak.

Rio de Janeiro.

NA CZEŚĆ KSIĘCIA WALJI.

W Rio de Janeiro z okazji przybycia Księcia Walji do Brazylji odbędą się w dniu 27 marca wielkie wyścigi konne.

W programie przewidziane są trzy wielkie nagrody: pierwsza w sumie 30 kontów przypadnie zwycięzcy w biegu na przestrzeni 2.400 metrów; o nagrodę mogą się ubiegać jeźdzcy z różnych krajów. Druga nagroda w sumie 15 kontów przeznaczona jest dla zwycięzcy w biegu na przestrzeni 1 800 m; stawać do konkursu mogą konie brazylijskie trzyletnie.

Wreszcie, trzecia nagroda w sumie 6 kontów przypadnie zwycięzcy w biegu na przestrzeni 2 200 m.

Pozatem będą jeszcze mniejsze nagrody.

BRAZYLJA ZAKUPIŁA WŁOSKIE SAMOLOTY.

Z Rio de Janeiro donoszą, że Ministerstwo Marynarki zakupiło hydro-samoloty włoskie, które niedawno przeleciały ocean z Europy do Brazylji.

Cena każdego hydro-samolotu wynosi 870.000 lir płatne w czterech ratach w pieniądzach lub kawie.

KAWA JEST I CUKIER, ALE WORKÓW BRAK.

Minister Pracy zaprosił reprezentantów »Associação Commercial«, »Centro Industrial« i »Centro do Café« ażeby radzić nad wyrobem worków, ponieważ daje się odczuć dotkliwy brak worków własnego krajowego wyrobu potrzebnych do pakowania kawy, cukru, herwy i innych artykułów.

FALA BANKRUCTW.

W Rio de Janeiro w ostatnich dniach ogłosiło, upadłość 8 przedsiębiorstw.

São Paulo

BOLĄ POLAKÓW OSZCZERSTWA RZUCANE NA POLSKĘ

W ostatnich dniach otrzymaliśmy od kilku naszych czytelników z São Paulo listy z dołączonymi wycinkami z brazylijskiej gazety »Estado de S. Paulo« z dnia 27. II. b. r. w której to znowu została zamieszczona wzmianka świadcząca o niemieckiej zachłanności.

Niejaki Wagner, kanclerz niemieckiej narodowej organizacji »Stahlhelmu« napisał broszurę p. t. »Niebezpieczeństwo polskie«. W broszurze tej, nie nasycony ten prusak podaje wniosek nowego rozbioru Polski. Rabunek ziem polskich — mówi cynicznie przez Prusy stanowi konieczność nietylko ażeby zaokrąglić państwo pruskie, lecz także i dla kolonizacji Prusaków we wschodniej Europie.

Niemcy — głosi dalej ten bandyta polityczny — nie zadowolnią się Pomorzem, lecz powinni żądać zmiany granic w tej rozciągłości, jak to było za Fryderyka Wielkiego; w porozumieniu z ukraińcami i białorusinami Niemcy powinny zaatakować Polskę i zniszczyć ją.

Granicami Niemiec nie ma być Ren i Dunaj, lecz daleki Wschód. »Wisła nawet ma być rzeką niemiecką« Takie oto książki piszą ci, którzy w świecie politycznym mówią iż chcą pokoju.

Przecież taka brosaura jest jawnem nawoływaniem do bandyckich napadów, gorszych od jakichś średnio-wiecznych najazdów tatarskich.

I podobne maniactwa rozgłasza się bezkarnie po świecie.

ISKIERKI Z BRAZYLJI.

— Prezydent Dr. Getulio Vargas przybył do S Lourenço.

— W Rio na giełdzie płacono za funt szterlingów 59$906; za dolara płacono 12$260, za franka — $489.

— W Rio de Janeiro płacono za worek cukru »cristal branco« 40$; »amarello« 36$; »masca vinho« 30$

Telegramy

— Grupa przemysłowców i finansistów szwajcarskich zwiedziła całą Polskę, w celu zbadania możliwości ulokowania swoich kapitałów w przedsiębiorstwach budowy drógi mostów w Polsce. Bankier Zigerli imieniem całej grupy oświadczał, że postawią projekt bankom i przedsiębiorstwom szwajcarskim, by założyły spółkę szwajcarsko polską dla finansowania robót publicznych w Polsce.

— Prezydent Mościcki przesłał królewskiej parze bułgarskiej z okazji ślubu podarunek; jest to miniaturowy posąg króla Władysława Warneńczyka wykonany przez artystę Edwarda Wittiga.

— We Lwowie minister Handlu i Przemysłu Kwiatkowski dokonał otwarcia Wystawy aparatów radjowych.

— Anglję nawiedziła śnieżyca i burze deszczowe.

— W Belgji znów ukazała się trująca mgła w okolicach Tilleur i Solessio; około 30 osób zatruło się tą mgłą.

— Głośny bolszewik Trocki zachorował ciężko w Turcji.

— W Rosji burze śnieżne zatamowały ruch kolejowy.

— W Buenos Aires panują wielkie upały dochodzące do 39 stopni w cieniu; kilka osób zostało porażonych od upału słonecznygo.

Dział Sportowy

Z RIO CLARO Od dnia 8 lutego rozpoczął się u nas wśród młodzieży, ruch sportowy. Instruktor Wydziału Młodzieży, prowadzi z młodzieżą zrzeszoną w kole młodzieży Sodalicji Marjańskiej kurs gier sportowych jak: Siatkówka i Koszykówka; ćwiczenia odbywają się co drugi dzień na boisku udzielonem przez obywatela Panka. Na ćwiczenia uczęszcza duża gromada. Największa frekwencja panuje jednakże w święta, wtenczas boisko jest pełne gwaru i śmiechu, bo prócz grających cała gromada kolonistów obozem rozkłada się naokoło grających i zanosi się od śmiechu w razie jakiegoś komicznego momentu gry. W dniu 22 lutego przyjeżdża z wizytą i na zawody w piłkę Siatkową, młodzież z kolonji Cachoeira, w dniu 1 marca młodzież z Fluviopolis, w duiu 8 marca projektowany jest wyjazd na zawody do Fluviopolis. Rozpoczyna się ruch zdrowy, tembardziej znamienny dla nas, że zaczynamy się poznawać i przez sport zaczynamy się społecznie wyrabiać, dlatego też gry i sport cieszą się u nas takiem uznaniem, i tak za to ogromnie jesteśmy wdzięczni Wydziałowi Młodzieży że przez przysłanie instruktora — przyczynił się do zbudzenia nas ze snu w jakim pozostawalibyśmy i do tej pory. Wierzymy że inne weselsze, radośniejsze i więcej wartościowe życie zaczyna się dla nas.

Miejscowy.

Z FLUVIOPOLIS. Dnia 8 lutego odbyło się zebranie organizacyjne kółka rolniczego, obecnych przeszło 60 osób, wybrano Zarząd i komisję rewizyjną i postanowiono zwrócić się do Konsulatu z prośbą o przysłanie statutów celem zalegalizowania kółka; członków zapisało się koło 30.

Po zebraniu odbył się odczyt instruktora Wydziału Młodzieży i po odczycie zawiązano klub sportowy. Do klubu wstąpiło 17 młodzieży.

Obserwator.

Z kroniki żałobnej

Ś. P.

TOMASZ KASPRZAK

Po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 20-go lutego b. r. przeniósł się do wieczności w Agua Branca Tomasz Kasprzak w wieku 70 lat życia pozostawiając w wielkim smutku 3 synów, 3 córki i 19 wnuków. Pogrzeb odbył się następnego dnia przy licznym udziale wiernych na czele Proboszcza księdza Zygmunta, który w przepięknej mowie pożegnał ś. p. Tomasza jako wzorowego katolika, dobrego Polaka, ojca dla dzieci i zgodliwego sąsiada.

Wszystkim biorącym udział w pogrzebie ś. p. Tomasza rodzina składa »Bóg zapłać«, zaś pogrążonej w smutku rodzinie Redakcja »Ludu« śle szczere współczucie.

Ś. P.

Andrzej Wiśniewski

w kolonji Virmond, koło Guarapuawy, zmarł licząc lat 69.

POSZUKIWANIA

Poszukiwane są następujące osoby:

1) Józef Misiak i jego żona Katarzyna z domu Troć, z Kalisza, przebywali w Ijuhy, Stan Rio Grande do Sul u p. A. Podhorodeckiego.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu poszukiwanych zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsulat R. P.

KOMUNIKAT

Poszukiwani są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, przez rodzinę, względnie znajomych, następujące osoby:

1] **Dąbrowski Jan i Paweł**, bracia, byli pracownicy Patronatu Polskiego w Rio de Janeiro.

2) **Izielski Adam**, rodem z miasta Lidy, do Brazylji przyjechał w 1930 roku okrętem Towarzystwa »Chargeurs Reunis«.

3] **Kucharski Wacław**, do Brazylji przyjechał w 1928 roku i początkowo zamieszkiwał w Rio de Janeiro.

4] **Puchacz Aleksander**, w wieku około 46 lat, do Brazylji przyjechał w 1925 roku, pochodzi z wojew. Tarnopolskiego.

5] **Suchorski Jan** z żoną **Teofilą** i synem **Janem**, do Brazylji przyjechali przed około 40 laty z wojew. Łódzkiego.

6) **Tagszejn Dawid**, pochodzący z Warszawy, przed kilku laty pracował w marynarce handlowej.

Poszukiwani i każdy kto posiada jakiekolwiek wiadomości o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, Praia de Botafogo 246.

Kierownik Wydziału Konsularnego
Michał Czarnota Bojarski

Sociedade Curitybana dos Proprietarios

Towarzystwo to zawiadamia Szanownych Członków, że w tych dniach przyjedzie z Europy do Kurytyby prezes tegoż T-wa Dr. José Maria Pinheiro Lima.

Przyjęcie odbędzie się na stacji przy Rua Barão Rio Branco.

Uprasza się członków o liczny udział.

Kurytyba, 2 marca 1931 roku.

Zarząd.

Z powodu wyjazdu sprzeda się bardzo tanio

BAR-RESTAURACJA
»Porto Mirante«

Rua Carlos Carvalho 2, róg Voluntarios da Patria. Informacje w »Bar«.

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych! Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne.

Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-22
CURITYBA — Paraná

Apteka Polska

Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO
Curityba—Rua Floriano 287—rog Mar. Deodoro — Parana — Telefon 319.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko z największą ostrożnością.

Konsultorjum: D-rów Moreira, Borges de Macedo, Pinheiro Lima ii t. d.

Najtańsza apteka w mieście. Załatwia się zamówienia w dzień i w nocy

Mówi się po Polsku.

W krótkim czasie można nauczyć się
BUCHALTERJI

Praktyczne kursa Buchalterji prof. **Raul Gomes**. Uczniowie uczą się **buchalterji** szybko, praktycznie i solidnie. Wykłada się korespondencję, daktylografję. Szkoła ta już istnieje 12 lat, w której to szkole zdali już studenci egzamina buchalterji ze Stanów: Parana, Santa Catharina i S. Paulo jak: Michał Musacki (Mallet), Władysław i Franciszek Brzezińscy (Paulo Frontim), Józef Żadrański (Papanduva), Bertold Ditzef (Ponta Grossa), Jorge Kloster (Guarapuawa), João Hoffmann (Ponta Grossa)

Internat i Externat
Curityba — Rua 13 de Maio 108

Syfilis i Reumatyzm
ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki w doskonałym stanie bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka nie zawiera jodureta.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilitycznem.

POLSKI HOTEL Hotel Martins

Właściciel M. JARUGA
Ulica Riachuelo 114 — Curityba — Paraná,
naprzeciw Pałacu Municypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques
Caixa Postal 463 — Tel. 989

Kuchnia pierwszorzędna

Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkiemi wygodami i hygjeną. 50 pokojów urządzonych z komfortem.

CENY PRZYSTĘPNE.

AUTO DO WYNAJĘCIA
Praça Dr. Faria, obok Egreja Rosario. Telefon 628.
Numer aut: 534, 551 i 564. Ceny bardzo niskie. Szoferzy są Polacy.

ADWOKACI

Dr. J. Berquo F Coelho
Dr. Jan Grabski
Rua 15 de Novembro 413 —
1-ro andar — sala 7
CURITYBA—Paraná — Brasil

POLSKI PENSJONAT

ZOFJI RUDNICKIEJ
Rua Conselheiro Barradas Nr. 104
w Kurytybie.
Kuchnia pierwszorzędna
Dostarcza się obiady i kolacje do domów.
CENY NISKIE.

PRAWDZIWY POLSKI
PENSJONAT

w Kurytybie przy ulicy Colombo 86
F. STĘPNIEWSKIEJ

Smaczne obiady i kolacje. Kto się raz stołował w tym pensjonacie nie szukał po mieście innych. Jest to czysty, tani i dobry Pensjonat.

Nowość! — Nowość!
Chapelaria Mazer
Rua 15 de Novembro 72 w Kurytybie

Sprzedaje z powodu kryzysu towary poniżej podane bajecznie tanio:

Pierwszorzędne **kapelusze Fabryka** czapek skórzanych i z materjałów la chłopców i mężczyzn, **koszule, pończochy, szkarpetki, krawaty, parasole, kołnierzyki, trzewiki dla dzieci, perfumerje i wogóle artykuły galanteryjne.**

Trzewiki dziecięce w różnych wielkościach i formach po cenach bardzo niskich

MAMY TYLKO DOBRE TOWARY.

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o dobrych towarach i ich barniskich cenach. — **Mówi się po polsku.**

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

KOMPANJĄ OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chamada z Polski do Brazylji.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególniej z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
Curityba -- Rua 15 de Novembro 605
Paraná

Napoje bez alkoholu z ATLANTYKI: Guaraná—Ginger Ale—Sinalco — Agua de meza i różne gazozy

Telefon 790 i 791. — Deposito Cidade — Telefon 709

Co pisze Kalasanty Włóczykij o zjazdach maletańskich

(Dokończenie)

Nazajutrz po śniadaniu z kumem Onufrym, który przybył jeszcze w nocy z Kruz Maszado, poszliśmy na zakończenie zjazdu nauczycielskiego. Ponieważ znowu było sporo gości, więc niepotrzebnie wcisnęliśmy się do ławek i słuchali uważnie mów i dysput. W czasie obrad przybył także p. Konsul z Kurytyby.

Po przywitaniu przemówił do nauczycielstwa w słowach krótkich, ale szczerych. Bardzo mi się jego mowa podobała. Szkoda, że nie miałem okazji pomówić z nim bliżej o różnych sprawach, które mi ciążą na sercu. Obstąpili go zaraz ci panowie z Kurytyby i asystowali na każdym kroku. Narzucać się zaś gwałtem nie chciałem, boby mo że myślał, że chcę o jałmużnę prosić. To już lepiej dałem spokój. Może się jeszcze kiedyin dziej z nim spotkam.

Ponieważ przybyliśmy — niby Onufry i ja — zapóźno, bośmy naprzód byli na Mszy św., a pojem na śniadaniu, więc też wiele rzeczy nie słyszeliśmy. Właśnie rozpoczęły się wybory, gdyśmy się zjawili na sali. Dziwiłem się, że wielu nie chciało przyjąć urzędów. Każdy się wykręcał, jak mógł. A gdy ostatecznie prezesem obrano kierownika szkoły maletańskiej, ten się żalił, że to »gewałt«. Na resztę głosowano hurtem. Komisja oświadczyła, że wybór był jednomyślny, a ja wiem od ludzi zaufanych, że nie wszyscy głosowali na jedną osobę. Ale jakoś przemilczano tę »drobnostkę«.

Wogóle całym tym zjazdem nie bardzo byłem zbudowanym. Głównie gadano o Kurytybie i i kolegiach, mało zaś o pracach nauczycieli po kolonjach. Niektórzy panowie się skarżyli, że nauczyciele nie uczęszczają na zebrania ognisk. Przypomniało mi się wtedy, co mi powiedział pewien nauczyciel z pod Rio Claro. Żalił się chudzina, że otrzymał zaproszenie na zebranie do Maletu i to na samą Wielkanoc. Program nie uwzględniał wcale, że katolik w tak wielkie święto przedpołudniem powinien być na nabożeństwie. Nadto, za utrzymanie należało uiścić 3$000 dziennie i przynieść z sobą koc, prześcieradło, poszewkę, ręczniki, i t. d. To wszystko jeszcze nie tak źle, ale jak się dostać do Maletu z pod Rio Claro? To przeszło 35 km! Biedak nie pojechał; bo nie miał pieniędzy na furmankę, a pieszo wiec tyle rzeczy niepodobna. I bądź tu człowieku na zebraniu, kiedy nie można. Mojem zdaniem, każde ognisko powinno posiadać kaminjon, aby niem zwozić swoich członków i ich bagaże na zebrania. Wtedy napewno nie brakłoby nikogo.

No, ale skończę już o tym zjeździe nauczycieli, bobym nie miał miejsca na opis drugiego zjazdu. Więc coś tam jeszcze na zakończenie poradzono nauczycielom, podziękowano jednym, że gadali, drugim, że nie gadali, krzyknięto: Niech żyje! (kto, to już nawet nie pamiętam) i na tem koniec.

Ażem się spocił przy tem pisaniu. Muszę trochę odsapnąć i szymaronu pociągnąć. Proszę poczekać, zaraz wrócę jeno zobaczę, czy Baibina szalerę z wodą na ogniu zostawiła — — — — — — — — — —

Zostawiła, gdzieżby nie, ona już mnie zna! Więc piszmy dalej. Popołudniu miał się rozpocząć zjazd regjonalny Centralnego Związku Polaków i to punktualnie o 1-ej. Ale jak u nas zapowiedzą na 1-szą, to się rozpocznie o 3-ej i tak też było. Co zrobić. Ludziska z okolicy naprzód byli na nabożeństwie, potem sobie coś podjedli, a zanim się pozbierali, parę godzin zeszło.

Z kumem Onufrym siedliśmy sobie w tylnych ławkach bliżej wyjścia, aby prędzej czmychnąć, gdyby do czego przyszło, bo to krew nie woda, a na takich wiecach to różnie bywa. Kilka roków temu w Kurytybie, to byłbym wnet po łepie dostał. Było to na zebraniu ś. p. »Kultury«. Znany przewrotnik Lubecki, co to sobie niedawno w Ameryce życie odebrał, chociaż był zięciem Paryskiego z »Ameryka-Echo«, — napadł wtedy publicznie na Matkę Boską Częstochowską. Zaprotestowałem przeciw bluźnieniu Królowej Korony Polskiej. Za to oburzyło się na mnie parę heretyków i chciało mnie obić. Jeden z nich, ten, co to mu Pan Bóg nawet liter w nazwisku poskąpił, rzucał się i krzyczał jak opętany, chwytając za krzesło. I gdyby nie prezes, to kto wie, czybym z guzami do domu nie pojechał. Takie to nasze Polaki czasem gorące! No, niech im Pan Bóg przebaczy i uchroni od samobójstwa. Ale jak to u nas mówią: Jakie życie, taka śmierć!

Znowum się rozpisał za szeroko. Trza wracać do zjazdu. Więc gdy się wreszcie salka jako tako wypełniła, rozpoczęły się obrady. Przewodniczył p. Dr. Czaki. Jak to zwykle przy takich okazjach bywa, witano wszystkich razem i każdego zosobna, no i tak z godzinę się to gadanie powitalne przeciągnęło. Mnie się tymczasem naprawdę spać zachciało. A ponieważ było duszno, więc też niechcący łepetyną kiwnąłem i zasnąłem. A szkoda wielka, bo właśnie zaczął mówić p. Konsul o kółkach rolniczych pod zaborami i w nowej Polsce. Na szczęście jednak, gdym się obudził, to jeszcze p. Konsul mówił. Pocieszałem się, żem długo nie drzemał, chociaż Onufry chciał we mnie wmówić, że to było przynajmniej pół godziny. Pytałem go się jednak, o czem była mowa, a on biedak się tłómaczył, że do szkół wyższych nie chodził, więc mało co rozumiał. Bodajżeś!

Muszę prawdę powiedzieć, że i ja się w końcu nudziłem. Dopiero dysputa mnie zaciekawiła. Boże, jakie te ludzie mają nieraz pojęcia. Każdy, jak ten żyd przysłowiowy, swój towar czyli rozum chwali i dąsa się na drugich, że go nie chcą słuchać. Niektórzy to już mają stałe swoje koniki i na każdym zjeździe go dosiadają i objeżdżają. Jeden pan, co to czasem i do Rio Claro z cukierkami zagląda, okropnie się uwziął na nauczycieli. Jużem myślał, że to pewnie za to, że mu w szkole mocno portki prali, więc się teraz mści. Ale mnie Onufry objaśnił, że to były nauczyciel, a nawet instruktor. Przyjrzałem się mu bliżej. To ty tak, bratku, od nauczycieli żądasz niemożliwych rzeczy, heroizmu, poświęcenia, ofiarności a sam to nauczycielstwo na kołku powiesiłeś i do cukierków się wziąłeś! Niech ci z niemi słodko będzie, jeno nie rozgoryczaj za to innych! Oburzyła się we mnie żółć na takie przeniewierstwo idei. Bo jeśli p. Roman Paul, nasz stary sąsiad, wyjedzie przeciw nauczycielom swoim, to mu się nie dziwuje, bo z pewnością ma powody po temu, ale panom, którzy najprzód sprzedawali oświatę, a teraz dosyłoty, wara od szkalowania dawnych kolegów. Nie będzie garnek przyganiał garnkowi!

Jeszcze tam jakiś fircyk się darł i wyłożał z papierka, co nauczyciel na kolonji powinien umieć i robić. Jej, co za wymagania! Jedniby chcieli, żeby ten nauczyciel winnice zakładał, drzewa owocowe sadził, ogrody wzorowe prowadził, biszki jedwabne hodował, byki rasowe sprowadzał, i tak dalej, drudzy znowu żądają, aby ofiary zbierał na fundusz tajny pierwszej brygady, na domy kurytybskie, na związki centralne i lokalne, na to i na owo, nikt jednak nie pyta o to, czy dany nauczyciel jest dobrym wychowawcą, czy kocha dzieci, czy daje dobry przykład, czy nie pali podczas lekcyj, nie szydzi z religji katolickiej i tradycji narodowej, nie kuma się z chamstwem, a przecież to najważniejsze. Już ja wolę nauczyciela, który w pierwszym rzędzie pilnuje pracy oświatowej, niż takiego, co uważa

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, BÓGSÃO FRANCISCO — CURITYBA

„A Vencedora"

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malanowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie. **FRANCISZEK ŁACHOWSKI**

Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Casa de Saude „São Francisco"

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathora x przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 pół od i 1—5

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

KAPITAŁ ZAKŁADOWY	**100.000.000.00**
KAPITAŁ REZERWOWY	**126.000.000.00**

Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatú, Bedouro, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel. **Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-Bankowe między Polską a Brazylją.**

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski **nie są już** obecnie dokonywane przez konsulaty.

Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonji polskiej przesyłki pieniędzy do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Ulica 1° de Março — róg 15 de Novembro

Caixa Postal 0. — Curityba — Parana.

GDY SIĘ ZJAWIŁY INNE PIWA JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE ISTNIEĆ TO SŁYNNE PIWO

POMBA

Telefon 751 i 495 — CERVEJARIA »CRUZEIRO«

Escola Pratica de Commercio

Matriz: **Rua 1-ro de Março 162,** Naprzeciw Banco Pelotense **Curityba.**

Kurs: **Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktilografja,** Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Leczy sztucznemi promieniami Diatermia

Konsultorjum i rezydedcja:

Rua 15 de Novembro 35. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-ej.

Rez: Rua Commendador Araujo 970 — Telefon 44

SKŁAD MEBLI

Firmy:

JAKÓB KOZIEŃ

RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczony rosyjski wynalazł lekarstwo

FLUXO SEDATINA

Pewna pani cierpiała na choroby kobiece a po zażyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom.

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alf. N. 105

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.

Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.

Aven. LuizXavier 128 (sobrado) **CURITYBA**

Dr. Ludwik Wolski

ADWOKAT

União da Victoria — Parana

Drożdże suche, (najlepsze europejskie do wypieków **CHLEBA, PĄCZKÓW, CIASTEK, PIWA i t. p.**

Gwarantowane! Tanie!

Znajdują się we wszystkich sklepach.

Jedyni reprezentanci **A. Buchner & Cia.** **Rua 15 de Novembro 457** piętro, **Sul**

SKŁAD NASION I JARZYN

w składzie

SEMENTEIRA

Travessa Oliveira Bello Nr 32

A. H. & Cia

Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do ogrodów i parków. **Nasiona świeże i gwarantowane;** wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylję. — **Ceny niskie.**

BALSAMO STA HELENA

leczy reumatyzm, bóle, piersiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

BILETY OKRĘTOWE do POLSKI

Sprzedaje się bilety okrętowe do Polski po cenach specjalnych na spłaty wygodne

CASA BANCARIA — Salamão Guellmann

Praça Dr. Generoso Marques 18

CURITYBA

PROŚCIE O INFORMACJE

szkołę jako stację doświadczalną dla swej praktyki weterynarskiej, agronomicznej, a może nawet wendziarskiej i grandziarskiej. Na szczęście po kolonjach żyje jeszcze sporo poczciwych wiarusów, którzy umieją ocenić pracę dobrego nauczyciela. Bo żeby ktoś wszystkim dogodził, o tem nie może być mowy.

Niektórzy »działacze« domagali się na zjeździe, aby nauczyciele nasi pobierali te same pensje, które rząd brazylijski płaci swoim nauczycielkom, to jest 120$ względnie 220$. Ja uważam, że to żądanie jest niemądre i niesprawiedliwe. I słusznie zaznaczył ktoś podczas dysputy, że marna siła to nawet tego nie warta, a dobrej to i złotem nie opłacisz. Bo przecież nauczyciel, dobry to rodzaj posłannika i misjonarza, którego pracy pieniędzmi ocenić nie sposób. Trzeba mu dać tyle, aby mógł się porządnie i swobodnie utrzymać, miał się za co dokształcać i mógł choć parę wentynów odłożyć na czarną godzinę. Każdy z nas kolonistów do tego dąży, więc i nauczycielowi, który nam pomaga w wychowywaniu i kształceniu naszych dzieci, musimy to życzyć i dać chętnie. Jaka płaca, taka praca!

Oj, spierali się ludzie na zjeździe o to, spierali, jakby to już innych, ważniejszych jeszcze spraw na świecie nie było. Zamiast więcej podawać rad praktycznych, wskazywać sposoby łatwe do ich przeprowadzenia, gadali i gadali aż do znudzenia. A gdy jeszcze podczas dysputy zaczęli obok losy sprzedawać na loterję i graty jakieś wnosić na scenę, to już do reszty nastrój się popsuł. Jakiś pan-ogrodnik przyniósł owoce na sale i zdaleka je pokazywał. Myślałem, że będzie częstował, ale on tylko pozwolił je powąchać panom przy stole prezydjalnym, poczem gdzieś przepadł z swemi jabłkami. Onufry się na to kuszenie bardzo rozgniewał. Aby się udobruchał, dałem mu parę bananów, które zabrałem ze stołu obiadowego.

Gadał sobie jeszcze ten i ów o tem i o tamtem, ale nie miałem chęci słuchać, bo to przeważnie mlócenie słomy. Ci z kolonistów, którzy przybyli na zjazd mało co z tego rozumieli i po kolei zaczęli się wynosić z salki. Zresztą, nie wielu ich tam było, niestety, większość uczestników stanowili nauczyciele i maletańczycy. Skoro więc ci panowie kurytybscy spostrzegli, że się robi pusto, zaprzestali dysputować i uradzili zrobić koniec, z czego Onufry i ja byliśmy bardzo radzi, bo już czas był na kolację. Dobrze jest radzić, ale przy pełnych żołądkach. Wtedy i lew staje się łagodny, a tygrys łaskawy.

Więc nabożnie wysłuchaliśmy jeszcze słów pożegnalnych, odśpiewali rotę i ruszyli ławą ze sali. Paru jednak się jeszcze zostało i zaczęło sobie śpiewać: »My, pierwsza brygada!

— Wie kum co, — odezwał się do mnie Onufry, — ja się dziwię, że Polska takie boje musiała prowadzić o swą niepodległość. Mając tak liczną pierwszą brygadę, powinna była odrazu przegnać wszystkich nieprzyjaciół. Chyba że to były niedołęgi!

— Ależ, Nuferku, to tylko takie śpiewanie! W rzeczywistości to prawie wszyscy z tych, co tu tak śpiewają: »My, pierwsza brygada!« nigdy w niej nie byli, ani nawet należeć nie mogli, bo jeszcze wtedy pałec siupali lub w szkole profesorom się naprzykrzali. Ale nie zazdrość im! Każdy chce żyć i swego bożka chwali, jak umie. Niech się cieszą! My zaś pójdziemy na kolację i ruszymy do domu, bo Balbina się tam napewno niecierpliwi z ciekowości.

— A i moja Prakseda czeka! Masz rację, nie trzeba zazdrościć. Bo na tym świecie to raz ten u góry, raz tamten, i niewiadomo, kiedy człowieka malejta złapie i zacznie trząść. Niech się cieszą!

Po tych słowach pożegnaliśmy się serdecznie i przyrzekli sobie nie odstąpić od starego hasła: Bóg i Ojczyzna, choćby nas nawet radcami emigracyjnymi chcieli zrobić

No, i po zjazdach! Przebaczcie, mili czytelnicy »Ludu«, że nie trzymałem się porządku, jeno ględziłem wkoło, bom już nie młody, a po tylu tygodniach, to się i dobrze nie pamięta wszystkiego. Opisałem, co uważałem za najciekawsze i najważniejsze. Starałem się też pisać prawdę, bo kłamstwem się brzydzę. Podkreślam też, że na zaczepki nie będę odpowiadał, bo to niewarte i funta kłaków.

A teraz przebaczcie, co było źle, i nie gniewajcie się na mnie. Miłosierdziu Boskiemu poleca was i siebie wasz szczery przyjaciel.

Kalasanty Włóczykij
kolonista z pod Ryla Klary.

Połykacz wężów i lekarz cudotwórca

W Szanghaju występuje od pewnego czasu niejaki Tomiji Sato, z pochodzenia Japończyk, połykający spore ilości wężów, myszy i pająków. Osobliwy ten zawód daje mu solidne utrzymanie, gdyż produkcje jego podziwiają stale tłumy ludzi, oczywiście za opłatą, a ponadto udziela on przedstawicielom prasy japońskiej i chińskiej sążnistych wywiadów, także — nie bezinteresownie. Utalentowany ten kuglarz liczy dopiero 27 lat i jak zapewnia, utracił swych rodziców już w 8 roku życia. Po śmierci rodziców zabrał go na wychowanie stryj. Ponieważ jednak metoda wychowania polegała niemal wyłącznie na obijaniu kijem tej części ciała, którą używa normalnie do siadania, młody Tomiji po dwuletnim pobycie w domu stryja uciekł w daleki świat.

Jako włóczęga przebył całą Japonję wzdłuż i wszerz, żywił się jagodami i owocami, niekiedy znów jarzynami, kradzionemi z ogrodów. Ten tani sposób żywienia się nie przypadł do gustu japońskim wieśniakom którzy przepędzali go kijami z jednej okolicy do drugiej. Rozgoryczony niewdzięcznością ludzi, Tomiji dotarł wreszcie do góry księżycowej w północnej okolicy Japonji — Gassanu, gdzie zamieszkał jako pustelnik, żywiąc się przez 8 lat jedynie korzonkami, owadami, wężami i małemi ptakami, kousumując to wszystko w stanie surowym. W czasie chłodnej pory roku nosił odzież sporządzoną z liści. Przez ten cały czas nie chorował rzekomo ani razu.

Gdy ukończył 21 rok życia schwyciła go policja wiejska i oddała w ręce władz w Tokio, gdzie przebywał przez 3 lata jako przedmiot studjów w rozmaitych klinikach i zakładach naukowych. Stąd powędrował na Koreję, a następnie do poszczególnych miast Mandżurji, odwiedzając w drodze wszystkie szkoły medyczne już jako student medycyny lub też jako przedmiot nauki. Z biegiem czasu bowiem odkrył w sobie upodobanie nie tylko do połykania wężów, ale również chęć do nauki.

Do Szanghaju przybył nietylko po to, by produkować się w sztuce połykania wężów, lecz również dlatego, by zużytkować nabytą wiedzę lekarską. W tym charakterze propaguje Sato zalety życia na łonie przyrody, któremu zawdzięcza osobliwie swoje żelazne zdrowie i siłę fizyczną. Przyznać trzeba, że nie brak mu dotąd zwolenników, którzy naśladują swego nauczyciela naogół we wszystkiem, za wyjątkiem połykania wężów.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«.

SZCZURY NAPADŁY NA PRZECHODNIÓW

Podczas ostatniego oberwania się chmury w mieście Gran na Węgrzech, wielka ilość szczurów kanałowych została przez fale wyparta na ulicę, wskutek czego pomiędzy przechodniami zapanowała panika. Pewna starsza kobieta, na którą rzucił się szczur wielkości kota, padła zemdlona, 10-letniego chłopaka szczur ugryzł w łydkę tak, że lekarz musiał go opatrzeć. Odważniejszym przechodniom udało się złośliwe zwierzątka wreszcie rozpędzić.

Wesoły kącik.

U FOTOGRAFA

— To mam być ja? Patrzę i patrzę, ale żadnego podobieństwa znaleźć nie mogę.

— Proszę pani, gdyby było podobieństwo, toby pani wogóle patrzeć nie chciała.

SKUTEK NIEZAWODNY

— Ona: — Jeszcześ mężusiu nie popatrzył nawet na mój nowy kapelusz i nie podziwiałeś go!

— On: — Nie mam teraz czasu, widzisz, że mam coś innego, ważniejszego do roboty!

Ona: — Kosztował ośmdziesiąt milów... [triumfująco]: — ... a widzisz, teraz nagle masz czas robić wielkie oczy!

—0—

Arciszewski Krzysztof, sławny bohater, który pierwszy z Polaków stanął na ziemi brazylijskiej, dowodząc wojskami holenderskiemi, chwalił się przed cudzoziemcami, że w Polsce wolno mu było po królewskich lasach i kniejach polować, a król tego w jego dobrach czynić nie mógł.

I była to prawda, bo żadnych nie miał.